

---

# Materiały przygotowane na Zjazd historyków polskich w Warszawie.

---

Przegląd Historyczny 23/2, 95-115

---

1921-1922

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Materiały, przygotowane na Zjazd historyków polskich.

Na jesieni 1920 r. miał się odbyć w Warszawie Zjazd historyków polskich. Przygotowania były w pełnym biegu, kiedy inwazja bolszewicka zniweczyła organizację przygotowań i pchnęła większość uczestników do szeregów armji. Obecnie praca nad organizowaniem Zjazdu odbędzie się w innym miejscu i będzie prowadzona przez innych pracowników.

Redakcja Przeglądu uważała za konieczne ogłosić drukiem te komunikaty, które już wówczas zostały nadesłane, aby udostępnić szerszemu ogółowi historyków materiał, przed latem 1920 zebrany.

1. Władysław Abraham: *Dzieje Kościoła w XIII i XIV wieku*. Od wydania dzieła K. Ostrowskiego *Dzieje i prawa Kościoła polskiego* upłynęło przeszło 120 lat, a dotąd, pomimo nielicznych prób, nie posiadamy prawdziwie naukowo opracowanej historii Kościoła w Polsce. Tak samo nie posiadamy odpowiedniego opracowania historii tej w wiekach średnich, nie wyłączając wieku XIII i XIV, pomimo ich doniosłości w dziejach naszego Kościoła, gdyż na te czasy przypada nie tylko epoka bliższego związania go z Rzymem i całokształtem ogólnej polityki kościoła, lecz także epoka wewnętrznego skonsolidowania się i wykształcenia jego organizacji, tudzież praca nad ugruntowaniem jego stanowiska w państwie, jako organizmu wyodrębnionego od reszty społeczeństwa, a wyposażonego największą sumą przywilejów i immunitetów.

Praca wydawnicza, od drugiej połowy wieku XIX począwszy, wydobyła na jaw i uprzyściplniła bogaty materiał źródłowy, czy wyłącznie do stosunków kościelnych się odnoszący (synody), czy też związany z pomnikami ogólniejszego dla dziejów narodu znaczenia. W ostatnich czasach został on nadto znacznie wzbogacony przez poszukiwania uzupełniające wydawnictwa Theinera w Archiwum watykańskim, na których się oparły 3 tomy wydawnictwa *Monumenta Vaticana Poloniae* Ptasznika, a co ze źródeł watykańskich dotąd nie zostało ogłoszone, jest już przynajmniej zestawione w moich sprawozdaniach z poszukiwań w Archiwum watykańskim. Materiał źródłowy posiadamy, jak sądzę, niemal kompletny. Może wypadkiem tylko znajdzie się jeszcze jakiś ważniejszy przyczynek, ale wielkich nadziei w tym kierunku, jak przypuszczam, żywić nie można. Chyba tylko w zakresie dziejów kultu, tudzież literatury kościelnej w Polsce, czekają nas może jeszcze niespodzianki, o ile zwłaszcza zbiory z Polski pochodzące, nie uległy w światowej wojnie zatraceniu. Pozostaje jed-

nak niejedno do zrobienia na polu krytyki źródeł i to tak w odniesieniu do pomników dyplomatycznych, jak i ustawodawczych naszego Kościoła.

W dziedzinie opracowań naukowych zmieniło się też wiele od r. 1884, kiedy W. Zakrzewski pisał, że »głuche milczenie panowało do niedawna na polu badań nad historją kościelną w Polsce«. Dość przejrzeć dział kościelny w bibliografji Finkla, a nadto w czasach najnowszych pojawił się cały szereg najrozmaitszych rozpraw, dotyczących różnych tematów z zakresu historii naszego Kościoła wogóle, a także wieku XIII i XIV w szczególności, tak że praca w dziale monograficznym znacznie naprzód postąpiła i wiele stron życia kościelnego w Polsce rozjaśniła.

Są już w znacznej części opracowane pytania, odnoszące się do zawisłości Polski od Stolicy apostolskiej i do stosunków z Rzymem (X. Gromnicki, Ptański, Łodyński), tak samo żywoty biskupów (Gładyszewicz, X. Korytkowski, X. Sarna, X. Fijałek, Prochaska, Ulanowski, Piekosiński, X. Karwowski, X. Frank, Zachorowski) posiadamy prace, odnoszące się do granic przynajmniej niektórych biskupstw (Potkański, W. Kętrzyński, Chodyński) jak i do organizacji kapituł (Zachorowski), do biskupów tytularnych (Abraham, X. Czaplewski, X. Chodyński), dyscypliny kościelnej (Ulanowski: Pokuta publiczna. Zachorowski: Sądy synodalne, X. Florczak Celibat), prawa patronatu (Abraham), powstania parafij (Zachorowski, X. Kujot), synodów, (Helcel, Hube, X. Gromnicki, X. Chodyński, Ulanowski, Abraham, Zachorowski, X. Fijałek), dziesięcin (Helcel, Abraham), dziejów klasztorów (X. Łukowski, Zarewicz, X. Knapieński, X. Kujot, Ulanowski, Krzyżanowski, Potkański, X. Kantak, St. Zakrzewski, Pienkiewicz, Górka) stosunku kościoła do państwa (Abraham), obsadzania biskupstw (Lisiewicz), kultu, nauki kościelnej i kaznodziejstwa (Nehring, Brückner, X. Fijałek, Modelski). Żywą także dyskusję naukową wywołała sprawa misyj i wpływu naszego Kościoła na rozszerzenie chrześcijaństwa wśród ludów sąsiednich Prusaków, Jadzwingów i Litwy (W. Kętrzyński, St. Zakrzewski, Łodyński, X. Kurczewski, X. Kantak, X. Fijałek, Abraham, Chodyński), tudzież kościoła na Rusi (X. Fijałek, Abraham); spora wreszcie istnieje ilość prac z zakresu sztuki kościelnej, odnosząca się zwłaszcza do architektury poszczególnych kościołów, a pomieszczona przeważnie w publikacjach naszej Akademji Um. Literatura i nauka obca również niejedno dodały.

Z publikacyj źródłowych obcych, pomijając wydawnictwa, opierające się na materiale watykańskim, bo one z naszymi w znacznej mierze się pokrywają, zaznaczyć należy ważne wiadomości o udziale naszego episkopatu w IV soborze laterańskim (przedrukował St. Kętrzyński) lub wydania najdawniejszej księgi rytuałowej z prowincji gnieźnieńskiej biskupa wrocławskiego, Henryka z Wierzbna z początku wieku XIV-go (Franz), nadto literatura niemiecka zajmowała się wiele dziejami Kościoła w diecezji wrocławskiej, na Pomorzu i w Prusiech, lecz także w Wielkopolsce, a i z literatury francuskiej dotyczą tych czasów praca o stosunku Polski do Stolicy apostolskiej (Fabre) lub monografia o św. Jacku (Flavigny). Wreszcie literatura rosyjska Makarij, Gołubiński.

W całej tej literaturze istnieją jednak i wielkie luki. Brak monografij, dotyczących historii przeważnej liczby biskupstw, a przede wszystkim brak naukowo opracowanego dokładnego atlasu kościelnego. Wiele do życzenia pozostawia dział żywotów świętych, kultu i liturgji, a nawet z zakresu organizacji kościoła w poszczególnych diecezjach wiele tematów albo wcale nie poruszono, albo tylko częściowo, jak archidiaconat, urząd dziekanów, ustrój parafji (dwóch plebanów w jednej parafji, wydzierżawianie parafji, wikarjusze parafjalni, vitrici)

całe prawo majątkowe i w związku z tem pozostająca kwestja rozwoju imunitetów, system opłat kościelnych (dziesięciny, ich lokata i okup, missalia, columbatio, iura stolae, oblationes) walkę z germanizmem w klasztorach, podział majątku między opata i klasztor, obsadzanie urzędów kościelnych, oddziaływanie Kościoła na prawo państwowe, a wreszcie, co niezmiernie jest ważne ze względu właśnie na wiek XIII i XIV, wpływ Kościoła pod względem społecznym i ekonomicznym.

Ponieważ jednak materiał źródłowy posiadamy niemal zupełny, możnaby już dziś przystąpić do pracy syntetycznej w kierunku dziejów Kościoła w wieku XIII i XIV, lecz braki powyższe musiałyby być już własną pracą autora wypełnione.

## 2. Leon Białkowski: *Stan badań i potrzeby naukowe. Historia Rusi.*

I. Wydawnictwo lub (narazie) regestracja źródeł do historii propagandy Wiary na ziemiach ruskich (fundacje kościołów i klasztorów, akta kapitulne, wizytacje i t. p.). Archiwa: Kijów — centralne, Żytomierz, Łuck, Kamieniec — katedralne.

Wyspy wyznawstwa rzymsko-katolickiego na Rusi — to trwały ślad polskiej pracy dla dobra Kościoła i cywilizacji.

Chodzi tu o obrządek łaciński, bo dla dziejów Unji zrobiono już więcej.

II. Wydawnictwo lub (narazie) regestracja źródeł do dziejów oświaty i szkolnictwa aż do zniesienia go przez b. rząd rosyjski (akta byłej kuratorji wileńskiej w Archiwum Zarządu Uniwer. Kijowskiego. Pracował już czas jakiś nad nimi śp. prof. Ludwik Janowski. W Muzeum Tow. Archeolog. w Kamieńcu są liczne materiały do szkolnictwa polskiego na Podolu).

III. Główne momenty i źródła polskiego osadnictwa ludowego na Rusi (księgi metryczne kościołów parafjalnych). Materiał ciekawy i bogaty, burzący ruskie teorie o polonizacji Rusinów, dowodzący imigracji z rdzennej Polski. Wobec ciągłej fluktuacji, dziejowego falowania osadnictwa na Rusi, wystarczyłyby wziąć pod obserwację czasy po traktacie karłowickim, gdy kraj na nowo się zaludnia, bo z tej właśnie fali do dziś ostał się osad (metryki kościelne na Podolu sięgają pierwszej połowy 18 wieku, są księgi kopij metryk z tegoż wieku w Arch. Central. Kijów).

IV. Osadnictwo polsko-szlacheckie. Dzieje rodów i rodzin rdzennie polskich. Rzecz doniosła. Nauka ruska, sekundowana przez odstępców w rodzaju Wacława Lipińskiego, upiera się przy ruskiem wszystkim szlachty na Rusi pochodzeniu. Zamykają oczy na tysiące rodzin, napływających wprost z Polski przed Unją Lubelską na Ruś Czerwoną i Podole. po Unji zaś — całemi tłumami i na Wołyni z Kijowszczyzną i Braclawszczyzną. Dla Podola XVI w. daje bogaty i nieznan material moja książka, tamte zaś ziemie czekają.

Co więcej trzeba pod tym wzgl. przejść wiek 18 i 19 — wprost aktualny. Źródła: Arch. Centr. Kijow. i archiwa gubernjalnych zgromadzeń szlacheckich w Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu.

V. Źródła do dziejów obyczajów społeczności polskiej na Rusi (akta grodzkie, ziemskie i miejskie w Arch. Centr. w Kijowie, dla wieku zaś XIX literatura pamiętnikarska, nie wyłączając okrzyzanego Tad. Bobrowskiego).

VI. Osadnictwo, kultura i gospodarka miejska. Komieczne są monografie Łucka, Kamieńca, Żytomierza, Krzemieńca, Winnicy, Humania, a przynajmniej dwóch pierwszych, gdzie od wieków górowała kultura polska. Księgi kamienieckie (Arch. Centr. Kij.) pouczają, że było to miasto, niby Lwów, o trzech

samorządnych gminach: prawa niemieckiego, ruskiego, ormiańskiego, o życiu barwnem, handlu rozległym, mieszczaństwie w XVI w. bujnie kwitnącem. Z ksiąg owych możnaby było wykroić obrazki na wzór pism śp. Władysława Łozińskiego o Lwowie, jego handlu, patrycjacie, zdobnictwie.

### 3. Ludwik Finkel: *Polityka czeska i węgierska Jagiellonów.*

Nie po raz pierwszy zwracam uwagę na niedostateczne, niewyczerpujące, nie dosyć wszechstronne zbadanie i opracowanie polityki Jagiellonów w odniesieniu do Czech i do Węgier (por. Pamiętnik Zjazdu hist.-lit. im. Mikołaja Reja w r. 1906, str. 12-20). Zaniedbanie owo powstało z tego powodu, że od czasu wejścia tych państw w obręb dziedzicznych krajów Habsburskich, Polska pozostając ustawicznie (z wyjątkiem kilku przerw za Jana Kazimierza i Jana III) w związku przyjaznym z Habsburgami, nie prowadziła odrębnej polityki czeskiej lub węgierskiej, co przenoszono również na czasy dawniejsze, Jagiellońskie, chociaż wtedy położenie było zupełnie inne, które dobrze rozumiał Długo-z. traktując prawie równoległe z polskimi dzieje czeskie i węgierskie.

Wywody moje poprzednie odnosiły się przeważnie do epoki dwóch ostatnich Jagiellonów, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Nie chcąc powtarzać się, podniosę tutaj tylko niektóre, ogólniejsze strony tego zagadnienia.

Należy przedewszystkiem oddzielnie traktować, zwłaszcza, w okresie pierwszym (do śmierci Władysława Pogrobowca r. 1457), stosunki Jagiellonów z Węgrami a z Czechami. Królestwo czeskie będąc, przynajmniej de nomine, lennem niemieckiem, zależało od inwestytury królów, wzgl. cesarzy rzymskich narodu niemieckiego. Tradycja czasów piastowskich odnosiła się mniej przyjaźnie do Przemysłidów czeskich (pamięć rządów Wacławowych nie zachęcała do naśladowania), niż do królów węgierskich. Wprawdzie oddziaływanie wzajemne Czech i Polki było intensywniejsze: pobratymstwo plemienne i »wspólność« języka słowiańskiego zbliżały obydwie narody, »z Czech przychodziły do Kazimierza W. podniety do działania prawodawczego«, »stamtąd czerpano natchnienia i sprowadzano ludzi« do uniwersytetu. Husyckie Czechy szukały w połączonej Polsce i Litwie oparcia przeciw Niemcom i przeciw Kurji, ponieważ istniejący tam Kościół wschodni dawał nadzieję tolerancji. Pod tem hasłem utworzyło się stronnictwo, zwracające się ku Jagiellonom (Korybut, wybór Kazimierza Jag. po Albrechcie). Ale w Polsce duchowieństwo sprzeciwiało się związkom z kacerzami (Zb. Oleśnicki), zwalczało je nawet namiętnie.

Węgry zaś połączone były unją personalną z Polską za Ludwika W., a związek ten uważano z obu stron Karpat za pożądany i korzystny. Są na to liczne dowody w źródłach, dotychczas nie zszeregowane i nierozpatrzone wszechstronnie. Nie małą rolę odgrywają tu także węzły dynastyczne. Jadwiga przyjmuje po śmierci siostry swojej, Marji, żony Zygmunta Luksemb., r. 1395 tytuł »dziedziczki królestwa węgierskiego« i znajduje w Węgrzech północnych wielu zwolenników. Stronnictwo to istnieje odąd przez cały wiek XV. Wysokie duchowieństwo w obu krajach, zgodnie z dążeniami Stolicy Apost. (z powodu kruszaty przeciw Turkom), popiera usiłowania skojarzenia i złączenia sił, zagrożonych od południowego Wschodu państw. Tą drogą, już przygotowaną poprzednio, uzyskuje Władysław Warneńczyk tron węgierski. Wspólność interesów wobec »roszczeń Habsburgów i przeciw Teutonom« znajduje jaskrawy wyraz w piśmie Stanów węgierskich do Stanów polskich z 27 lutego 1447 (Dogiel I, 58), a częste zjazdy panów małopolskich i północno-węgierskich w drugiej połowie XV-go wieku utwierdzają obustronne stanowisko.

Z śmiercią Władysława Pogrobowca Elżbieta rakuska, siostra jego i synowie jej z Kazimierzem Jagiell. zyskują prawa dziedziczne do tronów czeskiego i węgierskiego, które były wprawdzie elekcyjne, ale względy dynastyczne miały w elekcjach duże znaczenie.

Renuncjacja Elżbiety z 6 marca 1454 z »dóbr ojcowskich i matczynych« złożona była tylko na rzecz brata, Władysława, druga zaś na rzecz stryjów odnosiła się wyłącznie do krajów austriackich i do męskich potomków t. zw. linii styryjskiej (uzyskana po targach, jak widać z odmiennych redakcyj tego aktu, Cod. epist. III, 581—3). Pretensje Jagiellonów znalazły wyraz w mowie powitańczej królewicza Kazimierza do kardynała legata Marka w r. 1472 (Cod. epist. I, 2, 342—3). Słowami zapewne nauczyciela swojego, Jana Długosza, mówił on, że »przyjazd legata do królestw, zwróconych frontem przeciw barbarzyńcom, tarczy przeciw Tatarom i Turkom, przyniesie chwałę Bogu, a ludzimi pokój... a najwyższa powaga Ojca św. zabezpieczy nas, którzy jesteście potomstwem Zygmunta i Albrechta, abyśmy nie zostali w następstwie i dziedzictwie pokrzywdzonymi«. Władysław posiadał już wówczas koronę czeską, a Kazimierz św. wyprawiał się r. 1471/2 na Węgry, gdzie kandydatura jego przeciw Maciejowi Korwinowi liczyła możnych stronników (arcybiskupa Granu, Pereny'ch i t. d.), jak to obecnie poznajemy dokładniej z odszukanej przez ekspedycję Akademii Umiej. korespondencji (Sprawozdanie z poszukiwań na Węgrzech, Krak. 1919 Nr. 127—131).

W stosunkach Jagiellonów do Czech, a później także do Węgier, nie małego znaczenia były sprawy śląskie. Dążenie do odzyskania ziem śląskich przejawiało się w tej epoce wyraźnie: było nie tylko pobożnym westchnieniem Jana Długosza (pod r. 1467), ale istotną częścią polityki polskiej dotychczas przez historjografię naszą nie wyswietloną. W czasie, w którym Śląsk pozostawał w zastawie królów węgierskich (od pokoju ołomunieckiego r. 1479), Władysław II Jagiellończyk, przez nadawanie braciom, Olbrachtowi i Zygmuntovi, księstw śląskich, szedł na rękę tej polityce Jagiellońskiej. Zygmunt rezydował od r. 1502 w Głogowie jako generalny starosta śląskiej siły zbrojnej, bił monetę z orłem i pogonią i t. d. (por. moją rozprawę o elekcji Zygmunta I str. 20—31). W wydanych Sumarjuszach Metryki koronnej, w Tomiejanach, w wyciągach Mosbaeha jest mnóstwo szczegółowych dowodów na uzasadnienie tych dążeń, które znajdują też wyraz w literaturze politycznej pierwszego bezkrólewia (por. Pisma polityczne wyd. Jan Czubek str. 116, 344 i t. d.). Gruntowne zbadanie archiwów śląskich pomnożyłoby je niewątpliwie.

W ogólności zbadanie i rozjaśnienie polityki czeskiej i węgierskiej Jagiellonów domaga się jeszcze specjalnych poszukiwań archiwalnych, które nie są bynajmniej wyczerpane. Wprawdzie ekspedycja Akademii Umiejętności do Węgier w r. 1913 przyniosła stosunkowo nieduże rezultaty (kilka ważnych aktów jednakże odkryto, wiele zaginęło w czasach tureckich), nie należy tracić nadziei, że jeszcze niejedno da się odszukać zwłaszcza w prywatnych archiwach w Czechach i na Śląsku. Nawet w wiedeńskim archiwum państwowem znajdują się niektóre, o ile mi wiadomo dotychczas niewyzyskane, akta jak np. relacje Andrzeja del Burgo z r. 1517 o naradach jego z posłem polskim w sprawie opieki nad Ludwikiem, synem Władysława Jagiellończyka. Dokładne zaznajomienie się z wewnątrzmi dziejami Węgier, Czech a także Śląska — nadto sąsiednich księstw niemieckich — mogłoby wiele nowego światła wnieść i przyczynić się do lepszego zrozumienia polityki Jagiellonów.

4. Natalja Gąsiorowska: *Początki wielkiego przemysłu polskiego w XIX stuleciu*. Okres przejściowy, od gospodarki domowej do wielkiego przemysłu, rozpoczyna się w epoce Stanisławowskiej. Programy oświeconej mniejszości w końcu XVIII w. zmierzały do postępu ekonomicznego; podobnie jednak, jak w innych dziedzinach, były one połowiczne, nie zachwiały fundamentu naturalnej gospodarki, nie stworzyły nowych form życia przemysłowego. Polska, słaba politycznie, nie potrafiła przeprowadzić konsekwentnej i zdecydowanej polityki ekonomicznej w kierunku protekcji zasadzanego sztucznie przemysłu. Umowy handlowe, pomimo tendencji protekcyjnych rządu, świadczą o słabości w wytrwaniu, są narzucone. Kredyt służy konsumpcji, nie zaś produkcji. Bezpłatowe, powierzchowne naśladownictwo wzorów zagranicznych wobec braku zainteresowanej klasy społecznej oraz braku silnej władzy popierającej, nie stwarzało warunków dla samodzielności ekonomicznej.

W czasach pruskich ogólna konjunktura gospodarcza, wobec wzmoczonego zapotrzebowania zboża w Europie, wolnego spławu Wisłą, sprzyjała rozwojowi rolnictwa, nie zaś przemysłu. Znaczny napływ kapitałów pruskich służył jedynie konsumpcji. Ziemie polskie stanowiły rynek zbytu dla rozwijającego się dobrze przemysłu pruskiego. Zapoczątkowane jednak zostało hutnictwo i górnictwo na miarę zachodnio europejską.

W epoce Księstwa Warszawskiego zamknięcie rynków obcych, ruina obdłużonych właścicieli i spekulantów ziemią, wymagania epoki wojennej, brak ludzi i pieniędzy, stworzyły grunt, na którym tendencje rządu umiarkowanie protekcyjno-prohibicyjne nie mogły doprowadzić do szeroko zakreślonych reform ekonomicznych, stwarzały jedynie podstawy na przyszłość.

Stopniowe organizowanie życia gospodarczego, wznowiona działalność rządu została przerwana przez najazd rosyjski. W okresie okupacji, Rządu Tymczasowego byłe Księstwo Warszawskie przedstawia arenę wojny, przemarszu wojsk, co w połączeniu z chaosem życia politycznego, wywołuje upadek rolnictwa, zastój handlu i przemysłu.

W Królestwie Polskiem (1815—30) warunki sprzyjały rozwojowi wielkiego przemysłu. Wbrew teorii o tendencjach liberalnych wymagania życia ekonomicznego brały górę nad doktryną wolnohandlową (Mostowski, Staszic). Wobec opłakanego stanu finansów, zabójczego zastoju w handlu zbiorowym, Lubecki, występując z hasłami: »Kraj przez finanse nie zginie«, »Mobilizacji bogactw krajowych«, szuka dźwigni sił ekonomicznych w rozwoju przemysłu, opartego o rynki wschodnie.

Rząd Królestwa, podejmując politykę protekcyjną, występuje z początku jako organizator bezpośredni przemysłu. Następnie przeprowadza akcję przesadzania na grunt polski przemysłu obcego. W tym celu popiera imigrację cudzoziemców, której sprzyjają warunki emigracji z Prus; wobec przybyszów stosuje ulgi celne, wydaje zapomogi w gotówce i w naturze, zwolnienia i przeprowadza regulację osad fabrycznych, stawia domy robotnicze, cegielnie rządowe, nie uchyla się od ingerencji w stosunki wzajemne między kapitałem i pracą. Wydana zostaje ustawa o Zgromadzeniach, powstają Izby Handlowe i Rękodzielnicze, zorganizowane zostają Sekcje fabryczne. Jarmarki warszawskie, rezultat polityki wolno-handlowej Mostowskiego, są zwalczane przez protekcjonistę Lubeckiego; natomiast rozwojowi przemysłu służy jarmark wełniany, wystawy w Warszawie, nagrody, medale. Rząd, zabiegając o usunięcie lichwy pośredników, organizuje kredyt dla przemysłu, najprzód przeznaczając w tym celu

fundusze rządowe, następnie zakładając Bank polski. Czasopismo *Izys Polska* zostaje poświęcone przeważnie sprawom, związanym z przemysłem.

Konjunktura handlowa, początkowo zabójcza dla przemysłu polskiego (traktaty wiedeńskie, konwencja petersburska 1818 r., taryfa pruska 1823 r., konwencja z Prusami 1824 r.), dzięki usiłowaniu władz polskich staje się wyjątkowo pomyślna: taryfa rosyjska wolno-handlowa r. 1819 ustępuje skrajnie prohibicyjnej taryfie r. 1822, połączonej z autonomją celną Królestwa, co daje możliwość Lubeckiemu przeprowadzenia kampanji petersburskiej, zakończonej ukazem z 1 sierpnia 1822 r. (»magna charta« przemysłu polskiego) oraz wykończenia dzieła przez konwencje 23 kwietnia 1824 r.; umowa z Prusami 11 lipca 1825 r. ściśle prohibicyjna, zabezpieczała gałęzie wytwórczości, rozwijającej się w Królestwie oraz ułatwiała wywóz produktów rolniczych. Przemysł polski, zabezpieczony przed konkurencją od strony zachodniej, zyskiwał szeroko otwarte rynki na wschodzie.

Na powyższych podstawach protekcji i prohibicji rozkwitał przemysł polski. Najwcześniej i najsilniej rozwijało się sukiennictwo, oparte na dostawach dla wojska, czyli na rynku wewnętrznym, a po jego nasyceniu na rynku rosyjskim, rozciągającym się aż po Chiny. Przemysł bawełniany służył głównie rynkowi wewnętrznemu, konsumpcji wsi (konkurencja z Rosją). Przemysł jedwabniczy, lniany rozwijał się słabiej. Ośrodkiem przemysłu wełnianego stawały się województwa na lewym brzegu Wisły, zwłaszcza Mazowieckie i Kaliskie.

Na miarę zachodnio-europejską rozwijało się górnictwo i hutnictwo. Zorganizowana została Główna Dyrekcja Górnicza, powstał Korpus Górniczy. Gospodarka Staszica, oparta jeszcze przeważnie na drobnej wytwórczości, ustąpiła w r. 1824 »wielkiemu planowi« Lubeckiego. Puszczono w ruch prace przygotowawcze: roboty niwelacyjne, przemiany wód, stawy zapasowe, kanały, uszlupianie rzek, wały, składy, drogi bite między kopalniami i hutami, drogi szynowe w kopalniach. Powstawały i zwiększały wytwórczość wielkie piece, fryszerki, walcownie, zakłady mechaniczne. Nowe roboty Lubeckiego w zakresie hutnictwa nad rzekami: Czarną, Bystrzycą i Kamienną, pomyślane na wielką skalę, zostały zaledwie rozpoczęte. Względy fiskalne stanowiły dla rządu, zwłaszcza dla Lubeckiego, zasadniczy motor działań w tej dziedzinie; usiłowano doraźnie wyzyskać bogactwa wnętrza ziemi polskiej. Najwcześniej wobec pomyślanej konjunktury handlowej rozwinęła się produkcja cynku. Ośrodkiem górnictwa i hutnictwa stał się za rządów Lubeckiego przemysł żelazny na węglu kamiennym. Prawo górnicze opierało się na podstawie pruskiej i austriackiej z uwzględnieniem prawa dawnego polskiego i nowoobowiązującego francuskiego (regalia i wola górnictwa). Wśród kierowników zawodowych, urzędników przeważali cudzoziemcy, coraz liczniej jednak stawali do pracy fachowej Polacy, kształceni w Szkole górniczej.

Robotnik w przemyśle i górnictwie, to robotnik cudzoziemski lub chłop pańszczyźniany albo wolny najemuik. Prawo francuskie, nie gwarantujące nieetykalności prawa użytkowania ziemi, tendencje polityki folwarcznej ku pracy najemnej sezonowej, ciężary publiczne, wynikające zwłaszcza z fiskalizmu Lubeckiego, uposażenie zbyt szczupłe, powinności ponad siły wywołały wzrastającą ustawnie proletaryzację chłopów polskiego, zwiększały warstwy bezrolnych, którzy tworzyli żywioł najemny dla folwarku i przemysłu. Wobec tendencji szlacheckich ku ustanowieniu »przymusu do rolnictwa«, obrony przed odciąganiem sił roboczych od rolnictwa do przemysłu, wobec ciężkiego położenia chłopów polskiego w wielkim przemyśle, zwłaszcza w górnictwie i hut-



nietwie, stale daje się odczuwać brak robotnika, aczkolwiek pracują mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci; stąd tendencja rządu do zabezpieczenia bytu robotnika polskiego narówni z robotnikiem śląskim.

Pod względem form przemysłu następuje w Królestwie recepcja form gotowych, wyrobionych na Zachodzie, dlatego rozwój postępuje nie stopniowo, a nagłymi skokami. Początkowo przeważają drobni rzemieślnicy o jednym warsztacie, jednym czeladniku, przy udziale pracy domowników, prostymi narzędziami; przemysł łączy się tu jeszcze z rolnictwem; panują stosunki wewnętrzne patryarchalne; pośrednik lichwiarz dostarcza surowca, kredytu, skupuje »wyróbki« hurtownie. Po kilku zaledwie latach występują wielcy przedsiębiorcy zawodowi, kierownicy a zarazem kapitaliści hurtownicy, przedewszystkiem sam rząd w tym charakterze w dziedzinie górnictwa i hutnictwa; powstają wielkie zakłady fabryczne z motorami mechanicznymi, z najnowszymi udoskonaleniami technicznymi angielskiego pochodzenia. Następuje zcentralizowanie zbytu przy zdecentralizowanej jeszcze przewadze wytwórczości; wytwórca staje się robotnikiem, traci niezależność ekonomiczną. Rząd popiera wielkiego przedsiębiorcę, udoskonalenia techniczne, dba o wykwalifikowanie miejscowego robotnika.

Polityka protekcyjna rządu osiąga doraźnie w dziedzinie wielkiego przemysłu świetne rezultaty. Szybkość ewolucji zostaje wywołana przez intensywną imigrację, przesadzenie na grunt polski przemysłu obcego, opartego o kapitał i pracę w znacznym stopniu cudzoziemców, przeznaczonego na obce rynki. Krucho podstawy wielkiego przemysłu w Królestwie Polskiem spowodowały jego ruinę w katastrofie listopadowej.

##### 5. M. Gumowski: *Stan i potrzeby numizmatyki polskiej.*

Obok historii politycznej jest numizmatyka tą nauką historyczną, która w ostatnich czasach najwięcej może się rozwinęła i najobfitszą wykazuje literaturę. W jej szeregach stanęły pierwszorzędne umysły, ją propagują osobne towarzystwa, a popularyzuje specjalne czasopismo. Numizmatyce oddają się nie tylko uczeni, ale i amatorzy, a materiał jej naukowy z każdym rokiem i każdym wykopaliskiem rośnie niepomierne. Trzy towarzystwa numizmatyczne — w Krakowie, Poznaniu i Warszawie rozwijają swoją działalność, a »Wiadomości num.-archeologiczne«, wychodzące w Krakowie, koncentrowały do niedawna ruch naukowy na tem polu. Prócz tego szereg wydawnictw bądź prywatnych, bądź Akademji Umiej. świadczy o energicznej pracy w tym kierunku.

Numizmatyka polska, jak każda inna nauka historyczna, miała też swój okres inwentaryzacyjny. Podobnie jak dyplomatyka zbierała dyplomy, historia sztuki zabytki, a heraldyka herby, tak numizmatyka starała się przedewszystkiem zebrać i opublikować swój materiał naukowy, tj. monety i medale. Owocem tej pracy są setki katalogów i monografij, w których mniej więcej zdołano zinwentaryzować przynajmniej najważniejszy materiał zabytkowy dotychczas znany, a przez to uprzystępnąć go dalszym już syntetycznym badaniom.

Mimo że do inwentaryzacji kompletnej jeszcze bardzo daleko, przecież próby syntetycznego opracowania naszych dziejów mennicznych coraz to nowych znajdują zwolenników. W przeciwieństwie do dawniejszych badaczy, zwrócono się w ostatnich czasach do badań archiwalnych i starano się za ich pomocą rozwiązać wiele numizmatycznych zagadnień. Zdaje się, że w najbliższym czasie w tym kierunku potoczą się badania numizmatyczne, wciągając do pomocy nie tylko historję polityczną, ale i gospodarczą, historję sztuki i heraldykę.

Numizmatyka rozwijałaby się nierównie szybciej i wspanialej, gdyby mo-

gła się oprzeć o zbiory, nietyle polskie, co uniwersalne i o własne katedry na uniwersytetach. Niestety dotychczas była jedynie docentura na Uniwersytecie Jagiellońskim, a zbiory od 6 lat [pisane w r. 1920] z powodu wojny zamknięte i spakowane. Katedra bez zbioru jest, jak historia bez kodeksów. Z katedrą taką winien być również połączony instytut numizmatyczny, któryby się zajął przede wszystkim racjonalną inwentaryzacją zabytków numizmatycznych, badaniem wykopalisk i publikacją wydawnictw.

Jedną z najpilniejszych potrzeb naszej numizmatyki jest ponowne opracowanie monet piastowskich oraz stosunków monetarnych średniowiecza, dalej wydawnictwo kodeksu numizmatycznego, zawierającego wszystkie dokumenty, rozporządzenia i ordynacje mennicze, aż do najnowszych czasów. Bez takiego kodeksu praca nad historią mennic i mennictwa jest niemożliwą. Wreszcie niezbędnym jest również opracowanie i spisanie wszystkich wykopalisk średniowiecznych. Badania nasze zająć się powinny w większej niż dotychczas mierze numizmatyką sąsiednich krajów, zwłaszcza Śląska, Prus i Pomorza, a również nie powinny omijać tej międzynarodowej dziedziny nauki, jaką jest numizmatyka starożytna.

Szczególniejszą uwagę powinniśmy poświęcić medalografii. Tutaj nawet inwentaryzacja dużo jeszcze ma do zrobienia, nie mówiąc o tem, że prac syntetycznych prawie że niema. Wydane są, jak dotąd, tylko ordery polskie, ale medale, plakiety, medaljony, żetony i odznaki zaledwie są tą pracą dotknięte, i wiele tu jeszcze, bardzo wiele do zrobienia zostaje. Rzecz to niesłychanej wagi dla historii sztuki, która z braku prac numizmatycznych o naszej sztuce medaljerskiej nie wiele jeszcze umie powiedzieć. Praca jednak w tym kierunku jest nietylko niesłychanie żmudna, ale i bardzo kosztowna, gdyż każdy medal musi być reprodukowany, aby o piękności swej rzeźby mógł dawać wyobrażenie.

Ze strony numizmatyków polskich powinno też wyjść stanowcze żądanie, by raz wreszcie zbiory publiczne w kraju zostały uprzywilejowane. Dziś bowiem stan jest tego rodzaju, że wszystkie są pozamykane od początku wojny, a niektóre z powodu swego spakowania zupełnie nieprzystępne. Jasnem jest, że to utrudnia niesłychanie pracę naukową, jeżeli jej już wprost nie uniemożliwia. Dalszy rozwój numizmatyki zależny jest w dużej mierze od zbiorów.

#### 6. M. Gumowski: *Stan i potrzeby sfragistyki polskiej.*

Sfragistyka nasza jest, można powiedzieć, nauką, którą wielu rozpoczęło, a żaden nie ukończył. Jest to przedmiot, wykładany regularnie w naszych uniwersytetach, do którego żaden profesor nie napisał jeszcze podręcznika, przedmiot kolekcjonerstwa, z którego dotychczas nie utworzono ani jednego systematycznego zbioru. Sfragistykę prześladuje, jak dotąd, pech: ani jeden badacz nie dokończył w niej tego tematu, jaki sobie postawił: Żebrowski, Diehl i podpisany chcieli opublikować pieczęcie królewskie i urwali w połowie drogi, Piekosiński zamierzał opracować całą sfragistykę wieków średnich, a skończył zaledwie na romańskiej, Wittyg pracował nad pieczęciami miast polskich, ale doszedł w tem tylko do połowy alfabetu.

Jaka jest tego przyczyna? Oto z jednej strony ogrom materiału, rozproszonego po archiwach i bibliotekach i z tego powodu nie dającego się łatwo ująć. Z drugiej zaś strony brak prac przygotowawczych, a przede wszystkim zbiorów sfragistycznych, któreby były podstawą do dalszych badań. Numizmatyka rozwinęła się dlatego tak znacznie, że miała oparcie o zbiory publiczne

i prywatne. Sfragistyka tego jeszcze nie ma, i dlatego tak trudno wydstać się jej z początków.

Naturalnie, że zbiory sfragistyczne rozumiem jako zbiory odlewów, a nie oryginalnych pieczęci. Tego rodzaju kolekcję zapoczątkował Podczaszyński, robiąc sam odlewy z setek i tysięcy pieczęci polskich specjalnym swoim sposobem. Zbiór jego, bardzo poważny, należy dziś do uniwersytetu lwowskiego, wymaga jednak stałej opieki i dalszego uzupełniania. Również i prof. Piekosiński rozumiał konieczność takich zbiorów, a jego brązowe odlewy pieczęci średnio-wiecznych dały początek kilku kolekcjom, jak w Uniwersytecie Jagiellońskim, Muzeum Czapskich w Krakowie, hr. Potockiego w Krakowie, Ossolineum we Lwowie i Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Naturalnie, że te kolekcje ograniczają się tylko do epoki piastowskiej, a i tu wymagają bardzo wielu uzupełnień.

Wobec takiego stanu naszych zbiorów, nie dziwnego, że sfragistyka nie wykazuje u nas tej żywotności, jaką mieć powinna, zwłaszcza, że nie ma ani specjalnego dla siebie Towarzystwa, ani organu i tylko w Wiadomościach num. arch. daje czasami znać o sobie. Jak dotąd nie wyszła jeszcze ze stanu inwentaryzacji, i dużo czasu jeszcze upłynie, nim można będzie sobie powiedzieć, że z inwentaryzacją zabytków sfragistycznych jużemy skończyli. Praca ta nie może ograniczyć się tylko do spisu, lecz musi dawać reprodukcje, a to przy dzisiejszych warunkach wydawniczych niesłychanie utrudnia wszelką publikację.

Jak dotąd, to dzięki Piekosińskiemu, pieczęcie epoki piastowskiej mamy prawie że w komplecie wydane. Brak tylko pieczęci śląskich, a potrzeba uzupełnień z nowo odkrytych i Piekosińskiemu nieznanych. Co jednak zostaje tu do zrobienia, to rozsegregowanie tego materiału, dziś zmieszanego i tylko chronologicznie podanego. Należałoby wydać osobno pieczęcie książąt krakowskich, mazowieckich, wielkopolskich, osobno biskupów, kapituł, osobno miast, rycerstwa etc.

Następna epoka, jagiellońska, jest zaledwo rozpoczęta w sfragistyce przez Piekosińskiego. Tak on, jak i inni badacze, stojąc przed ogromem materiału, starali się jedynie zbadać i wydać pieczęcie królewskie, jako najwięcej interesujące, a wydawnictwo ich dopiero podpisanemu udało się do końca doprowadzić. Poza tem ze sfragistyki czasów nowszych i jagiellońskich niema prawie nic wydanego, a drobne ułamki i przyczynki, po różnych pismach publikowane, wskazują tylko, jak wiele cennego i niezwykle interesującego materiału w tym dziale spoczywa. Stosunkowo najwięcej jeszcze badano sfragistykę miejską i mieszczańską, a takie monografie jak Chmiela o pieczęciach krakowskich, lub Wittygą o pieczęciach miast dawnej Polski i o gmerkach mieszczańskich, dają pojęcie o bogactwie materiału i o potrzebie dalszej, wdzięcznej pracy w tym kierunku.

#### 7. O. Halecki: *Unja Jagiellońska.*

Celem referatu jest analiza problemu, który po ożywionych badaniach ostatnich dziesięcioleci okazał się ośrodkiem naszych dziejów. Wynika to 1) z jego zakresu, ustalonego dzięki postępom metody historycznej, i 2) z jego istoty, dzięki której stał się symbolem tradycyji narodowych, a stać się może punktem wyjścia dla historjografji polskiej.

1) Zakres problemu rozszerzył się pod trzema względami, przyczem stałe można rozróżnić dwa stopnie.

a) Pod względem chronologicznym przestano łączyć Unję z po-

szczególne fakty (1385, 1413, 1569), a uwidoczniła się ewolucyjna ciągłość jej dziejów poprzez cały okres jagielloński. Dalej okazało się, że jej genezy należy szukać nie w mało wcześniejszych wydarzeniach lat 1382/4 albo najwyżej 1325 i 1340, lecz w odwiecznych warunkach geograficznych i w rozwoju historycznym dwóch co najmniej poprzednich wieków; że Unja miała swój dalszy ciąg w wysiłkach dwóch wieków następnych (1596, 1658, 1791), a jej skutkiem są zarówno charakter Rzplitej przedrozbiorowy, jak i nasze położenie dzisiejsze.

b) Pod względem terytorjalnym wyszedł na jaw najściślejszy związek między Unją z Litwą a stosunkiem do Rusi, tak, że zagadnienie Unji musi objąć całą naszą sprawę wschodnią. Nadto do tegoż kompleksu kwestyj, wchodzi też nasza ekspansja dla uzyskania dostępu do morza (stosunek do Prus, Inflant, Mołdawji, Krymu), ustalenie wzajemnego stosunku dzielnic etnograficznej Polski (Mazowsze), oraz forma drobnych zresztą rewindykacyj na zachodzie (ziemia wschowska, Siewierz, Oświęcim, Zator).

c) Pod względem rzeczowym ocena prawna aktów Unji okazała się niemożliwą bez zbadania całokształtu wpływów ustrojowych Polski na złączone z nią ziemie. Ale Unja nie jest też problemem wyłącznie ustrojowym: przemiany prawne wyjaśniają się dopiero w świetle faktycznej wspólności interesów politycznych i na tle asymilacji kulturalnej. Dokładniejsze zbadanie tej ostatniej, zwłaszcza dziejów Unji religijnej za Jagiellonów, stosunków narodowościowych, wpływów językowych, oświatowych, literackich i obyczajowych, związków w życiu rodzinnym, wypełni dopiero wszystkie luki w dotychczasowej znajomości Unji.

2) W każdej dziedzinie, na jaką się rozszerzyło jego badanie, problem Unji wyrasta do naczelnego zagadnienia, jako synteza zjawisk historycznych i ich treść ideowa.

a) Okres jagielloński, właśnie dzięki temu, że w nim się Unja dokonała, wyodrębnia się od wcześniejszych i późniejszych czasów; praca nad wcieleniem jej idei uczyniła z niego okres najintensywniejszego życia Polski, jej okres historycznie twórczy, schodzący się chronologicznie z okresem Odrodzenia w historii powszechnej. W stosunku do przeszłości jagiellońska koncepcja federacyjna była jedynym wyjściem z walk między Polską, Litwą i Rusią i z następstw dzielnicowego rozbitcia tych państw; przyszłość przekazała ciągłość partykularyzmu dzielnicowego w zjednoczonej Rzplitej, ale zarazem także możliwość rozwiązania nowych antagonizmów.

b) Idea Unji streszcza w sobie wszystkie momenty wspólne w procesie rozszerzania się terytorjum Rzplitej i utwierdzania kresów. Wszędzie są niemi szanowanie tradycji miejscowych, szerzenie przywilejów społecznych, zapewnienie korzyści co do bezpieczeństwa nazewnątrz i rozwoju gospodarczego, oraz — jako konsekwencja tego systemu — dobrowolne choć powolne zacieśnianie się węzłów wspólności. Wszędzie też odchylenia od tego systemu, próby przyspieszenia owego procesu przez nacisk państwowy albo też zaniedbania potrzeb i interesów lokalnych pociągały za sobą osłabienie jedności państwa, a nawet straty terytorjalne. Straty takie były tem dotkliwsze, że Unja miała najgłębszą rację bytu, jako zespolenie całego bez wyjątku obszaru między Bałtykiem a Morzem Czarnym, Niemcami a Moskwą.

c) W dziedzinie ustroju Unja, w tradycyjnym szerszym pojęciu, obejmowała i wyrobiła ogromne bogactwo form prawno-państwowych od autonomji terytorjalnej do związku państw, a mimo niedostatków reform wewnętrznych

w samej Koronie pozwoliła jej przyspieszyć postęp ustrojowy w ziemiach wschodnich. Dopiero Unja odłania związki między poszczególnymi zagadnieniami polityki zewnątrznej, napozór tak odległymi, jak sprawa czesko-węgierska a moskiewska, pruska a tatarska, w luźnych zaś przedsięwzięciach dyplomatyczno orężnych ukazuje etapy nieustannej walki obronnej przed niebezpieczeństwem niemieckim i wschodniem zarazem. W dziejach cywilizacji wreszcie Unja stała się wyrazem tolerancji religijnej i językowej, a zwłaszcza dowodem, że zetknięcie się różnych kultur może doprowadzić nie tylko do jałowych waśni, lecz do wytworzenia wyższego typu cywilizacji wspólnej.

Unja, w interpretacji idei jagiellońskiej, jest specyficznym polskim rozwiązaniem najgłębszych, ogólnoludzkich zagadnień współżycia państw i narodów.

#### 8. O. Halecki: *Stan badań i potrzeby naukowe. Okres jagielloński.*

Jeśli za cel badania historycznego uznamy syntetyczne odtworzenie danego okresu, to trzeba przyznać że w zakresie epoki jagiellońskiej, która w ciągu ostatnich 20 lat stała raczej na drugim planie zainteresowania, daleko nam jeszcze do tego celu. Nie zastąpili tego braku Niemcy, chociaż dzieło Cara świeżo zostało doprowadzone do r. 1572 przez Ziviera. Częściowo tylko przygotowało osiągnięcie tego celu syntetyczne opracowanie — przez St. Kutrzebę i O. Haleckiego — jednego zagadnienia tych czasów, mianowicie Unji.

Przyczyną dotychczasowych braków jest nierównomierność badawczych wysiłków nawet w obrębie samego okresu jagiellońskiego. Do niedawna polegała ona u nas głównie na zaniedbaniu spraw litewskich i ruskich. Pod tym względem nastąpił zwrot na lepsze: historycy polscy zapoznali się gruntownie z wynikami prac rosyjskich i ukraińskich, zbyt pośpiesznie i jednostronnie dążących do syntezy, a po części już zastąpili i prześcignęli je we własnych studjach. Rażąca natomiast pozostała nierównomierność w opracowaniu poszczególnych stron życia i krótszych podokresów.

Pod pierwszym względem, po uzupełnieniu dawniejszych prac, głównie poświęconych historii politycznej, przez badania historyczno-prawne, najbardziej zaniedbane są dzieje kultury. Odczuwamy to we wszystkich okresach naszej historii, nigdzie jednak tak dotkliwie, jak w dobie odrodzenia i reformacji. Zaniedbanie zaś pewnych ustępów chronologicznych pozostaje w związku z nierównomiernością w pracy nad wydawaniem źródeł i z powolnym postępowaniem rozpoczętych już publikacyj (por. artykuł w »Nauce polskiej« t. II).

W okresie jagiellońskim stosunkowo najlepiej znamy panowanie Władysława Jagiełły. W pierwszym rządzie zawdzięczamy to niestrudzonej pracy, zarówno wydawniczej, jak i konstrukcyjnej A. Prochaski. Jego niedawna próba syntezy tego panowania nie jest może ostateczną, ale jej wyniki oraz długi szereg jego studjów monograficznych znakomicie przygotowały przyszły postęp badania. Obok niego przyczynił się do tego głównie A. Lewicki, któremu zawdzięczamy szczególnie dobrą znajomość dziesięciolecia po śmierci Witolda, wogóle już gruntownie zbadanego

Natomiast pozostałe zagadnienia rządów Warneńczyka, a zwłaszcza całe niemal panowanie Kazimierzowe, przedstawiają się dosyć smutno. Przedyskutowano tylko kilkakrotnie wstąpienie Kazimierza na tron polski, a ostatnie 12-letnie jego rządów doskonale opracował F. Papée. Dla poprzednich jednak 40 lat jego działalności politycznej przybyły tylko przyczynki do wojny 13-letniej i spraw czesko-węgierskich, nie rozwiązujące tych zagadnień,

a dzieje wewnętrzne tych lat, zarówno w Koronie, jak i na Litwie, oraz ówczesna polityka wschodnia, pozostały przeważnie niezauwane; do spraw tych przybyły tylko prace Kopystjańskiego i Haleckiego. Jak tutaj tak i w czasach Olbrachta i Aleksandra, czuje się konieczność rewizji wielu dawnych poglądów; ale wynikało to nietyle z fragmentarycznych badań nad samym ciemnym dotąd okresem 1492 - 1506, ile ze światła, jakie padło na te lata ze studjów nad latami poprzednimi i następnymi.

Głównie przyczyniła się do tego wyczerpująca monografia L. Finkla o elekcji Zygmunta I. Z samego jednak panowania tego króla w ostatnich latach wyświetlono tylko elekcję jego syna i sprawy litewskie, zwłaszcza trzecią wojnę moskiewską, z drugiej połowy jego rządów; praca L. Kolankowskiego o tych zagadnieniach jest tem cenniejsza, że właśnie ta druga połowa, wskutek niedokończenia wydawnictwa Tomicjanów, jest szczególnie mało znaną. Poza tem brak prac ogólniejszych zastępują tylko studia biograficzne, których świeżo przybył cały szereg, np. o Szydłowieckim, Tarnowskim, Ocieskim i in.

Najbardziej zaniedbanem jest dotąd niestety tak doniosłe panowanie Zygmunta Augusta. W związku z pracami nad Unją i reformacją O. Halecki starał się wyświetlić jego ostatnie lata; nieopracowanym jednak dotąd jest całokształt jego polityki, której, jak dawniej tak i obecnie, poświęca się tylko luźne przyczynki np. do spraw austriackich, inflanckich, wołoskich, nie wyczerpując żadnej z nich, a pierwszorzędne zagadnienia wewnętrzne, z ruchem egzekucyjnym na czele, dotąd daremnie czekają na historyka.

Wreszcie nieodzownemby było. dla wszechstronnego poznania dziejów jagiellońskich, aby historycy polscy poddali rewizji i uzupełnieniu prace niemieckie o ówczesnych dziejach Prus i Inflant, a również wciągnęli w zakres samodzielnych badań rządy Jagiellonów w Czechach i na Węgrzech.

9. Mjr. Witold Huppert: *Historja wojenna Polski niepodległej w okresie 1386—1696. Jej ogólne braki i potrzeby w opracowaniach.*

Niemożliwość przedstawienia w jednym krótkim wykładzie stanu źródeł, badań historycznych, ich braków, a więc i potrzeb naukowych. Ograniczenie się więc na „minimalnem” zaznaczeniu ogólnych braków i potrzeb najpilniejszych w opracowaniach. przy zajęciu stanowiska jak najściślej przytem wojskowego.

1) Rozmiar tych braków większy, niż się zwykle przypuszcza. Powód zacofania Polskiej Hist. Wojennej w odsunięciu się społeczeństwa po powstaniu 1863/4 od wszystkiego, co z wojskowością miało styczność. Stosunki te tylko z wolna niestety poprawić się dadzą, zaznajomieniu się z potrzebami i koniecznościami wojsk podczas wojny towarzyszyć jeszcze będzie musiało wyrobienie zrozumienia zupełnie od nich różnych warunków w czasie pokoju.

2) Skutkiem tych niezajomości i zupełnego braku sił zawodowych chaos w najelementarniejszych zasadach, pojęciach i nomenklaturze. Chaos nie skutkiem rozbieżności poglądów, lecz z powodu nieświadomości. Wyklucza on skupienie sił i szybszą pracę nawet w szkolnictwie wojskowym. Mając więc omawiać 4 okresy historii, uważamy za stosowne przedstawić w pierw części składowe, które historję wojenną tworzą.

Podział na historję powszechną i polską niemożliwy. Międzynarodowość charakteru hist. wojennej przy wybitnem naturalnie uwzględnianiu własnej historii przez każdy naród. Hist. wojenna składa się z politycznej, wojen i bi-

tew, wojskowości. Te trzy pododdziały bezwarunkowo konieczne, żaden bez dwóch innych, ani dwa z nich bez trzeciego całości historii wojennej dać nie może. Wielki błąd ś. p. Korzona. że w tytule dzieła, które uważał za Hist. Wojenną, ograniczył się na tytule obejmującym tylko 2 pododdziały, tj. historję wojen, bitew i wojskowości, tem bardziej, że dał w nim głównie pododdział trzeci, tj. historję polityczną. Części składowe pododdziałów.

3) System podziału historii na powszechną i polską szkodliwy. Jest pozostałością wieku niewoli. Zjednoczenie konieczne, szczególnie ze względu na szkolnictwo.

4) Stronniczość w historii. Wpływy podkopujące naukę: polityka i poparcie rządu (hist. urzędowa), kapitał, hist. szowinistyczna t. zw. »patrijotyczna«, robiona tylko dla podnoszenia ducha w narodzie. Skutkiem ostatniej brak dostatecznego krytycyzmu, nietylko co do osobistości, ale i całych epok. Obecne poglądy o wojsku muszą stanowić punkt wyjścia i miarę oceny wojsk wszystkich czasów. Okoliczność, że gdzieindziej w danej epoce nie było lepiej także może krytyka uznać tylko za okoliczność »łagodzącą«. Dotychczas to stanowisko jeszcze nie zajęte, z obawą tylko próbowano porównania ze stosunkami państw ościennych, aby swojej historii nie przedstawiać w niekorzystnym świetle. W przyszłości możemy już i musimy być bezwzględni, tylko to umożliwi zajęcie stanowiska ściśle naukowego i otworzy nam wówczas tylko łatwo rynek naukowy dla hist. wojennej u ludów na Wschodzie.

5) Brak we wszystkich epokach znajomości dostatecznych źródeł i opracowań wojskowych państw, z którymi pozostawaliśmy w wojnie. Przykłady. Wobec tego trudno nawet określić rozwój i odkrycia naszej hist. wojennej w przyszłości.

6) Praktyczne względy szkolnictwa wojskowego wymagają usunięcia przedwzrostkiem braków: a) zajęcia naukowego poziomu w krytyce; b) uogólnienia użytku szkiców i map; c) badań wojen na Śląsku, nad dolną Odrą i Wisłą, w Prusach Wsch.

Pojedyncze okresy:

I. 1386—1447. Brak opracowań ekspansji rycerstwa polskiego za krajem, jej znaczenia dla Polski i anomalja tego ponownego rozkwitu rycerstwa. Prace nad wojnami Jagiełły. Najnowsze prace o Warneńczyku. Źródła w tym okresie domagające się opracowania.

II. 1447—1572 Późne średniowiecze (okres przejściowy). Indywidualna ekspansja rycerstwa zmienia się w narodowo-państwową politykę, ale w kierunku fałszywym, bo nie w kierunku potrzeb trwałych, lecz łatwych zdobyczy. Krytyka zbyt pobłażliwa tego okresu w hist. wojennej. — Brak opracowań wyprawy Olbrachta na Bukowinę. — Wojna 1531. Wojny moskiewskie Aleksandra i Zyg. I. — Teoria Tarnowskiego hetmana ironją wobec tych wojen. — Oibryzmie zasługi ś. p. pułk. K. Górskiego specjalnie około tej epoki. Nowe szczegóły o »starym szyku« polskim.

III. 1572—1648. Wiek świetności, ale ustawodawstwo wojskowe przygotowuje upadek bliski wojska.

Niezwykłe bogactwo źródeł wojskowych. Ich niezadowolające dotąd opracowania. Nawet K. Górski w dwóch swych pracach (Byczyna, Zamoyski na Mołdawach) w tej epoce zawodzi. Brak opracowań wojen szwedzkich przed i za Gustawa Adolfa. To samo moskiewskich za Zyg. III i Wład. IV. Dobre opracowania 1620 i 1621 i o Lisowczykach. — Opracowania wogóle w tym okresie nie odpowiadają bogactwu źródeł.

IV. 1648—1696. Upadek nagły wojsk, reakcja za Sobieskiego. Szkice Kubali. Wojna 1657 r. Jagielski (Soldier). Korzon. Brak historyka wojennego Sobieskiego.

10. Jan Jakubowski: *Rozwój gospodarczy Litwy po Unji.*

Historycy zajmowali się dotąd dziejami Litwy wyłącznie prawie w okresie z przed Unji Lubelskiej. Opracowywano głównie dzieje Unji polsko-litewskiej oraz ustroju społeczno-politycznego Litwy Jagiellońskiej. W tej ostatniej dziedzinie znaczne zasługi położyli uczeni rosyjscy. Stosunkami gospodarczymi interesowano się mniej, jakkolwiek sporo materiałów, zwłaszcza z w. XVI, zostało ogłoszone drukiem. Głównym badaczem w tej dziedzinie jest pisarz rosyjski pochodzenia polskiego Michał Downar-Zapolski. Już w r. 1901 w swej dużej, trochę chaotycznej, pracy o Gospodarce państwowej Litwy za Jagiellonów dał on wiele cennego materiału do dziejów gospodarczych tego kraju. Następnie zajmował się głównie organizacją społeczno-gospodarczą włóścian. Powstała cenna monografia o Starostwie Brzeskiem, a dalej wielkie 2-tomowe dzieło pt. Reforma agrarna króla Zygmunta Augusta w W. Ks. Lit., gdzie szeroko omawia «pomiarę włóczną», dokonaną na Litwie za rządów tego króla. Dzieło to, jako wyszłe w czasie wojny, jest narazie niedostępne dla nas. Prace Downar-Zapolskiego, uzupełnione pracami innych historyków rosyjskich, jak Ljubawskij, Władimirskij-Budanow, Leontowicz i in., winne być podstawą do zobrazowania stanu gospodarczego Litwy w chwili zawarcia unji z Polską w Lublinie. Posiadamy nadto sporo drukowanych przez Rosjan inwentarzy majątków i lustracyj starostw litewskich z XVI w., które są cennym materiałem do dziejów gospodarstwa, a zwłaszcza rolnictwa, na Litwie. Mniej mamy źródeł drukowanych do dziejów handlu i rzemiosł. Sporo danych zawiera wymieniona powyżej praca Downar-Zapolskiego o Gospodarce państwowej Litwy. W tej dziedzinie koniecznym jest sięgnąć do archiwów. Wobec zamknięcia dla nas rosyjskich, pozostają głównie wileńskie. Te zaś szczególnie ubogie są w akta z przed r. 1660. Wiadomym bowiem jest faktem (Vol. leg. IV, 994, V, 155), że całe archiwum skarbowe litewskie wywiezione zostało przed inwazją moskiewską w r. 1655 r. do Królewca, skąd, jak się zdaje, nie wróciło już nigdy do Wilna. Co się z niem stało — nie wiemy. Zapewne uległo zagładzie w czasie niepokojów wojennych. Przynajmniej niema jego śladów ani w pruskich, ani w rosyjskich archiwach. Wobec tego Litwa jest pozbawiona tego zasadniczego materiału statystycznego. w postaci taryf podatkowych, który pozwolił Pawłowskiemu i Jabłonowskiemu nakreślić imponujący obraz Polski (Korony) XVI w. pod względem geograficzno-statystycznym. Podobny obraz Litwy dałby się nakreślić na podstawie istniejących materiałów, ale o wiele mniej dokładny. Ludność np. możnaby obliczyć tylko w przybliżeniu.

Mając już obraz ogólny stanu gospodarczego Litwy w chwili zawarcia Unji Lubelskiej, można dopiero przystąpić do badania jej stanu gospodarczego po Unji. Tu spotykamy się z dziedziną niemal zupełnie nietkniętą przez badaczy. Nietylko nie mamy prawie żadnych monografij z tej dziedziny, ale brak jest zupełny jakichkolwiek źródeł drukowanych. Badacz jest zmuszony rozpocząć pracę od podstaw, szukać materiałów w archiwach. Wobec zamknięcia rosyjskich, pozostają wileńskie, bardzo obfite w źródła gospodarcze, rozpoczynające się od drugiej połowy XVII w. i sięgające do czasów najnowszych, a następnie archiwa prywatne, zwłaszcza tak zasobne, jak radziwiłłowskie



w Nieświeżu, tyszkiewiczowskie w Czerwonym Dworze i t. d. Ze źródeł tych trzeba koniecznie wydrukować rzeczy najważniejsze, według programu nakreślonego przez prof. Bujaka w I roczn. „Nauki Polskiej“.

Mimo ubóstwa odnośnej literatury, możemy jednak wymienić parę przyczynków, nie pozbawionych wartości naukowej. Takim jest artykuł Ign. Baranowskiego Trzy hrabstwa białoruskie („Wieś i folwark“ str. 257—272) oraz cenniejsza jeszcze praca St. Kościółkowskiego Ze studjów nad dziejami ekonomij królewskich na Litwie (V Rocznik Tow. Prz. Nauk w Wilnie, 1914). Z pracy tej po raz pierwszy dowiedzieliśmy się o przeprowadzonym w końcu XVII w. oczyszczaniu włościan w ekonomjach królewskich na Litwie oraz o ponownem wprowadzeniu tam pańszczyzny na początku panowania Stanisława Augusta. Prócz tych historyków i autor niniejszego referatu interesował się przeszłością gospodarczą Litwy. Pracując w Archiwum Nieświeskiem, znalazł tam bogate materiały do dziejów przemysłu w dobrach radziwiłłowskich. Z materiałów tych wynika, że manufaktury radziwiłłowskie powstały na Litwie nie w końcu XVIII w., jak to powszechnie przypuszczano, lecz w pierwszej jego połowie. Rzucza to nowe światło na zanadto u nas może lekceważoną epokę saską. Okres Stanisławowski jest naogół lepiej znany; stosuje się to i do dziejów gospodarczych. Podstawowem jest tu dzieło Korzonka Dzieje wewnętrzne, w którym Litwa jest również uwzględniona. Mimo to wszystko, dzieje gospodarcze Litwy po Unji pozostają nadal terenem naogół prawie niekniętym, czekającym dopiero na swego przyszłego dziejopisa.

Przystępując do ich pisania, należy przedewszystkiem pamiętać o ścisłym związku, nie tylko politycznym, ale i gospodarczym, jaki łączył już wtedy Litwę z Koroną. Tylko mając w pamięci ten związek, zrozumiemy należycie i wspólne fazy rozwoju, jakie przeżyły obie części składowe naszej Rzeczy, i cechy odmienne, jakimi się wyróżniał rozwój gospodarczy Litwy. Dalszym nakazem jest uwzględnianie właściwości lokalnych poszczególnych dzielnic Litwy. Już Baranowski w swem studjum zwracał uwagę na odmienne stosunki gospodarcze, panujące na kresach wschodnich Litwy. Tu podnieść należy odmienną strukturę gospodarczą Polesia litewskiego oraz sąsiadującej z Prusami i Kurlandją i podlegającej ich wpływowi Żmudzi.

Dzieje gospodarcze Litwy po Unji należy doprowadzić do rozbiorów Polski. Okres porozbiorowy wykazuje odmienne tendencje rozwojowe i dlatego winien być traktowany osobno.

#### 11. J. Siemieński: *Metodologia wydawnictw.*

Krytyczne wydawanie źródeł historycznych jest dotychczas umiejętnością praktyczną, nie opartą na żadnych specjalnych studjach teoretycznych. Każdego historyka uważa się za powołanego do podejmowania wydawnictw, byle się rozejrzył w wydawnictwach pokrewnych, uważanych za wzorowe. Uczyniwszy to i zasiągnąwszy nieco rady u tego lub owego wydawcy, może sobie ustalić zgóry, a uzupełnić w toku pracy metodę wydawania tych źródeł, do których się zabrał.

To, co krytyczne wydanie dać powinno badaczowi i w jaki sposób, nie jest przedmiotem dyskusji naukowej i nie jest ustalane przez communis opinio doctorum. Stąd rozmaitość poziomu poszczególnych wydawnictw i ich różnorodność, rozproszone szczegóły metodyczne zamiast dążenia do całości systematycznej, uzasadnionej teoretycznie.

Zeby przedstawić dzisiejszy stan metodologii wydawnictw, trzeba by prze-

studjować wydawnictwa dotychczasowe i uogólnić fakty metodyczne, znajdując zaledwie pomoc niejaką w przedmowach, zawierających sformułowanie niektórych zasad wydawniczych, lakonicznie i to niezawsze motywowanych. Praca metodologiczna W. Zakrzewskiego nie znalazła kontynuatorów, wyjąwszy Komisję Historyczną T. N. W. w ostatnich latach przed wojną

Koniecznością jest wytworzenie metodologii wydawnictw, jako nauki pomocniczej historii, mającej za przedmiot z jednej strony potrzeby badacza współczesnego w stosunku do wydawnictw źródeł, z drugiej własności źródeł, jako materiału wydawniczego, za cel — wypracowanie sposobów zaspokojenia rzeczowych potrzeb badacza w postaci wydawnictw odpowiednio wykonanych.

Stawszy się nauką, metodologia wydawnictw będzie wydawała owoce praktyczne, t. j. wskazówki wydawnicze, tem od dotychczasowych różne, że będą wysnute z właściwego podłoża drogą ścisłego rozumowania, a nie będąc niezmiennymi, posiądą zdolność rozwijania się równoległe z rozwojem potrzeb badacza, miast chaotycznej zmienności.

Obecnie trudno jeszcze wykreślić te zagadnienia, jakie choćby z współczesnego stanu metody badań historycznych wynikają dla metodologii wydawnictw, wszelako wychodząc z praktycznych potrzeb, których zaspokojenie jest jej celem, można już teraz wskazać na pewien zespół spraw do opracowania.

Więc najprzód — jak wspomniano — zestawienie dotychczasowego dorobku, wyrażonego przeważnie w praktyce wydawniczej, oraz potrzebę objęcia tem studjum wydawnictw klasyków i tekstów biblijnych. Dalej — pozostawiając ustalenie potrzeb wydawniczych historii samej, za przedmiot metodologii uznać należy rozkład materiału wydawniczego pomiędzy jednostki wydawnicze na tle pokrewieństwa źródeł, jako podstawy badań i jako przedmiotu wydania. Dotyczy to zarówno źródeł samych, jak katalogów i sumaryjusz. Zasady układu źródeł w obrębie jednostek wydawniczych wymagają również pracy, oderwanej od poszczególnych zamierzeń wydawniczych. Rozróżnienie podstawy wydania i podstawy druku zaledwie zostało zrobione, a wnioski stąd czekają na uobytatełnienie. Nie ustaliliśmy, czy, względnie kiedy i w jakiej mierze tekst wydawniczy winien być rekonstrukcją idealnego oryginału, czy reprodukcją pierwowpisu. Symbolika wydawnicza, t. j. sposoby zaznaczania stosunku tekstu wydawniczego do tekstu wydawanego nie jest powszechnie nawet przedyskutowana. Wiążą się z nią zadania i granice modernizacji i pisowni. Oprawa dokumentu tak co do treści, jak i formy (nagłówki), regesty, daty, sygnatury, opisy rękopisów, uwagi rzeczowe i formalne (oraz oprawa zbioru), przedmowy, skorowidze, tablice wymagają ujednostajnienia tak co do treści, jak i co do formy, a żeby to było dla osiągnięcia. — postawienia na gruncie teoretycznym, naukowym, oderwanego od jednostek wydawniczych, uogólnienia i ujęcia w systematyczny całokształt.

#### 12. J. Siemieński: *O kierunek badań ustrojowych.*

Magistra vitae dotychczas w tej dziedzinie najbardziej podlegała wpływom politycznym. Tak zwana szkoła krakowska szukała w niej leków na wady narodowe, na samowolne porywy, na nieprzystosowywanie się do warunków i do skromnej roli oby tolerowanego w swej odrębności narodu rządzonego. Na wstępie nowej epoki dziejowej widzimy nie tylko zmazywanie win ustroju Rzeczypospolitej i nie tylko odnajdywanie w nim dowodów zdolności polskich do samodzielnego życia, ale podnoszenie go do takiej wartości, że moglibyśmy spokojnie czekać na wyrok sprawiedliwości dziejowej, bo niepodległość nam się należy.

Walka pomiędzy temi prądami jałowa a beznadziejna, dopóki nie usuniemy błędu metodycznego, tkwiącego u podstaw syntezy szkoły krakowskiej.

Historja ustroju Polski pozostaje wraz z całą historjografią Polski pod znakiem przyczyn upadku Polski. Syntezą historji Polski i syntezą każdego jej działu ma być odpowiedź na pytanie, dlaczego upadło państwo polskie. Dotychczasowe odpowiedzi nie mają się ku zbliżeniu. Jaskrawym dowodem książka zbiorowa z r. 1918 o przyczynach upadku Rzeczypospolitej.

Błąd leży w tem, że upadek państwa polskiego bierze się za upadek Polski.

Dzieje pojmujemy w sposób rozwojowy, każdemu badaniu historycznemu stawiamy za cel nakreślenie linii rozwojowej od genezy danego podmiotu dziejowego do jego końca, względnie do chwili obecnej. Upadek państwa, to jego śmierć, zanik, matematycznie *O*. Obraz rozwoju, zakończony upadkiem zupełnym, musi być zgóry zabarwiony pesymistycznie, łańcuch rozwojowy, zmierzający do zaniku, musi się składać z ogniw, odpowiadających na pytanie, czy i o ile dane zjawisko przyczyniło się do takiego końca. Zjawisko, które tej roli nie odegrało, nie jest ogniwem łańcucha, nie ma znaczenia historycznego.

Z upadkiem państwa nie zanikł podmiot dziejów Polski. Pozostał naród polityczny, ściślej mówiąc jego odrębność cywilizacyjna, żywiąca w nim potrzebę niepodległego bytu. Polska — to polskość narodu polskiego, a ta nie upadła.

Mówiąc to czasu niewoli stawiałem obok zagadnienia przyczyn upadku państwa zagadnienie nie mniej ważne — przyczyn trwania narodu jako politycznego. Dziś zapytajmy nieco inaczej: dlaczego przetrwał i odbudował swoją państwowość.

To winno być osią syntezy historycznej ogólnej, dla której historja ustroju dostarczy pewnych tylko, choć ważkich materiałów.

Jej zakres ściślejszy, własny — to wyjaśnienie tegoż zjawiska Polski współczesnej o tyle, o ile ustrój Rzeczypospolitej był polskości narodu polskiego składnikiem.

Był on mianowicie wyrazem polskiej kultury politycznej w nieprzerwanej swojej ciągłości, wydającej doczesne instytucje prawa politycznego

Każdy fakt ustrojowy winien być badany co do swego znaczenia w rozwoju polskiej kultury politycznej, a synteza historji ustroju winna dać obraz rozwoju tej kultury — znajdujacej wyraz w powstaniu i ukształtowaniu się podstaw państwa — za czasów niepodległości, w niezem niezatłumionem dążeniu do jego odbudowy i w swoistym stosunku do kultury politycznej narodów zaboreznych i do ustroju ich państw — za czasów niewoli.

Historja polskiego prawa politycznego nie powinna poza tem jeszcze porzestawać na opisywaniu instytucyj ani na badaniu ich konstrukcji politycznej i prawnej, ale docierać do podłoża — do ich uzasadnienia w świadomości prawno-politycznej współczesnych, do tych ideałów życia zbiorowego, jakich polskie prawo polityczne było wyrazem.

Tak rozumiana historja ustroju Polski, historja polskiego prawa politycznego nie będzie historją upadku państwa polskiego, a zarazem nie zejdzie na niezwiązane z życiem starożytnicze oglądanie szacownych pamiątek; powinna też uniknąć niebezpieczeństw «wojennego» prądu, zrzucającego winy upadku z ustroju choćby na barki którejkolwiek innej dziedziny życia a uwielbiającego całość i szczegóły ustroju Rzeczypospolitej, i nie będzie miała powodu dać się pociągnąć do odradzania szkoły krakowskiej przez postawienie sobie

nowego politycznego zadania — udzielania rad współczesnym »jak dźwigać się z upadku«. Budowniczym nowej Polski dostarczymy tylko odpowiedzi na pytanie: jacy jesteśmy ze strony naszej kultury politycznej, o ile to z dziejów widoczna. Jakimi będziemy — to rzecz przewidywać historycznych, jakimi być powinniśmy, to rzecz naszych dążeń historycznych — w przyszłość.

13. K. Tymieniecki: *Geneza społeczeństwa i państwa polskiego.*

Zagadnienie genezy społeczeństwa polskiego nie ma nic wspólnego z tworzeniem się wogóle związków i ustosunkowań społecznych z poprzedniego ich zupełnego niebytu. Niedostateczne uświadamianie sobie tego faktu było jednym z zasadniczych błędów dawniejszej historjografji polskiej. Tutaj też tkwi źródło różnych teoryj najazdu, ponieważ nie umiano inaczej wyobrazić sobie powstającej później różnorodności zjawisk społecznych. Nawet jednak ci uczeni, którzy stali na gruncie ewolucyjnym, a była ich większość, zazwyczaj zbyt upraszczali stan prapoleczny, który miał być punktem wyjścia dalszego rozwoju. Ten sam błąd spotykamy zresztą i gdzieindziej, np. w historjografji niemieckiej. Dopiero badania etnologiczne rozszerzyły ogromnie widnokrąg historyka, przekonując, że mniemana pierwotność, występująca w zaraniu dziejów ludów, tworzących dzisiaj cywilizację, jest tylko jednem ze złudzeń racjonalizującego sposobu myślenia.

Wiadomości, czerpane z innych nauk, nie mogą przecież zastąpić samodzielnej pracy historyka, która też na innych zupełnie założeniach musi się oprzeć. Historyk nie szuka narodzin społeczeństwa, lecz tylko form wcześniejszych, z których to wytworzyło się w okresie późniejszym. Przez genezę społeczeństwa, w znaczeniu historycznym, rozumiemy jednak przedewszystkiem przejście społeczeństwa z okresu, z którego nie posiadamy źródeł pisanych, do okresu wczesno historycznego. Granica pomiędzy obydwoima okresami jest zresztą chwiejna, ponieważ nie wszystkie zjawiska społeczne jednocześnie występują w źródłach. Z genezą społeczeństwa wiąże się ściśle geneza państwa, będącego w gruncie rzeczy jednym tylko z przejawów życia społecznego. Wyprowadzenie genezy w powyższem znaczeniu jest niemożliwe bez poznania samego społeczeństwa, które tej genezy jest wynikiem. Teorja przeżytków, ujawniających się w zjawiskach, odbiegających od typu normalnego, nie zawsze da się zastosować. Natomiast wypadnie kłaść nacisk na poznanie kierunków rozwoju społecznego w okresie, z którego posiadamy już znaczną ilość danych źródłowych. W badaniach naszych musimy uwzględnić najszerszy obszar etnograficzny polski, włączając tutaj ziemie północno-zachodnio-słowiańskie.

Głównym kierunkiem rozwoju społecznego Polski średniowiecznej jest ustalanie się stanowości. Zasada rodowości, wbrew przeciwnie świadczącym pozorom, z biegiem czasu słabnie. Rozkwit jej wyprzedza późne zresztą wytworzenie się stanów. Przynależność rodowa ma większe znaczenie, aniżeli czynnik zawodowy. Nawet zawód rycerski jest następstwem, a nie źródłem wyższego stanowiska społecznego. Spójność rodowa, w której najogólniej wyraża się istota rodów, istnieje jedynie w związku z odpowiednimi warunkami gospodarczymi. Przy rolniczym trybie życia łączy się z zasiedziałością na miejscu właścicieli gruntów i inwentarza. Ludność uboga, pozbawiona odpowiednich podstaw materialnych, nigdy nie jest w stanie wytworzyć zwartych rodów. Nie posiada też stałego związku z ziemią, zmuszana niejednokrotnie przez konieczność gospodarczą do przenoszenia się z miejsca na miejsce. O ile utraci wolność osobistą, związana jest nie z ziemią, lecz z osobą pana. U podstawy

więc podziału na rodowców (•gnieźdników•) i element ruchomy lub ludność niewolną leżą różnice gospodarcze.

Powodów tworzenia się bardziej zwartych, a jednocześnie obszerniejszych organizacyj politycznych, czyli państw, należy szukać przede wszystkim w stosunkach zewnętrznych. Władza książęca reprezentuje wolę ogółu rodów. Nawet tam, gdzie wytworzy się władza dziedziczna w posiadaniu jednego rodu, zaznacza się w mniejszym lub większym stopniu wpływ całego plemienia albo narodu, t. j. rodowców. Na wydłużenie się skali różnic społecznych wpływają przede wszystkim względy polityczne, lub specjalne względy gospodarcze. Wytworzenie się większych państw, lub pomyślny handel zewnętrzny, a również wojna doprowadzają do powstania rodów możnowładczych. Te ostatnie posiadają niewolnych i liczną klientelę wolnych. Nie są to jednak stany, lecz warstwy narodu, pomiędzy którymi dokonuje się żywa fluktuacja. W procesie tym pierwiastek stałości i tradycyjności reprezentuje zasada rodowa, zaś pierwiastek zmiany — zasada gospodarcza. W razie konfliktu obydwuch zasad ta ostatnia okazuje się zwykle silniejszą.

Komplikowanie się atrybucyj państwa i rozkładanie ich na poszczególne grupy ludności prowadzi do wytworzenia się stanów. Proces ten zostaje przyspieszony wskutek recepcji instytucyj obcych. W związku z postępowaniem stanowości zjawiają się możliwości takie, jak zupełne lub prawie zupełne zbliżenie się do siebie pod względem sytuacji materialnej, czy to przez zubożenie czy też przez zubożenie, dwóch jednostek, które mimo to pozostają członkami innych zupełnie stanów. Ze społeczeństwa stanowego wywodzą się również instytucje, które służycie mają wyłącznie osobom, przynależnym do jednego stanu (sądownictwo wyłącznie kmiecie, miejskie, szlacheckie, samorząd miejski, wiejski itd.). Zeszytnienie stanowe nie występuje wszędzie odrazu, w niektórych ziemiach polskich dopiero z końcem wieków średnich.

#### 14. Władysław Tatariewicz: *Sztuka na dworze Stanisława Augusta.*

Badacze z połowy XIX wieku — Rastawiecki, Sobieszczański i inni — ustalili pewną ilość faktów, nazwisk i dat, dotyczących sztuki za Stanisława Augusta. Zebrali encyklopedyczne wiadomości, nie dali natomiast ogólnego historycznego ujęcia i artystycznej analizy faktów.

Cała druga połowa wieku korzystała z tych wiadomości, nie powiększając ich zasobu. Historycy sztuki owego czasu, grupujący się przy komisji Akademii Umiejętności, mieli uwagę zwróconą gdzie indziej: ku okresom sztuki bardziej zamierzczym i mniej znanym, których zbadanie było potrzebą bardziej nagłą. Dopiero pod sam koniec wieku, a zwłaszcza na początku XX wieku, zainteresowanie sztuką Stanisława Augusta wzrosło, badacze uświadomili sobie, ile w tej dziedzinie jest jeszcze do zrobienia. Zasadnicze a niezuytkowane materiały, dotyczące tej sztuki, dostały się do rąk badaczy; powzięto zamierzenia wydawnicze na wielką skalę (Sokołowskiego, Mycielskiego, Świeykowskiego i innych). Jednakże stało się tak, że żadnych większych materiałów nie opublikowano, żadne większe zamierzenie nie doszło do skutku. To, co publikowano (najwięcej w „Sprawozdaniach“ Komisji Akademii), to były tylko przyczynki, rzeczy drobne, przygodne i dotyczące spraw raczej ubocznych. Najobszerniejszą pracą tego okresu o sztuce Stanisława Augusta pozostała praca piarza obcego, powstała zresztą z podniety krakowskich historyków: „Les peintres de Stanislas Auguste“ Fournier-Sarlovéze'a.

Jednakże, mimo że literatura przedmiotu powiększała się miernie, w sfe-

rach historyków, a więcej jeszcze konserwatorów, muzeologów i miłośników sztuki wyjaśniały się i krystalizowały pewne przekonania, dotyczące sztuki za Stanisława Augusta. Dają się one sprowadzić do trzech punktów: 1) sztuka za Stanisława Augusta jest rozkwitem sztuki w Polsce; 2) sztuka ta jest w najważniejszej części sztuką dworu, inspirowaną przez samego króla; sztuka za Stanisława Augusta jest sztuką Stanisława Augusta; 3) jest ona sztuką odrębną, posiadającą styl własny. Styl ten zaczęto nazywać Stanisławowskim.

Przekonania te oświetlone zostały w ostatnich latach przez parę publikacji. Oświetlone zostały w trojaki sposób: 1) przez podanie niektórych materiałów archiwalnych; 2) przez analizę artystyczną stylu; 3) przez próby syntetycznego ujęcia ówczesnego życia artystycznego. Na razie materiały archiwalne są opublikowane tylko w szczupłym wyborze, a analiza i synteza wykonane tylko szkicowo. Ale dokładny program pracy już jest, są gotowe ramy dla przyszłej kompletnej historii »rządów artystycznych Stanisława Augusta«. Ale zanim taka historia będzie napisana, muszą być wydawane dalsze prace edytorskie i monograficzne, przygotowujące tę historię lub spełniające częściowo jej zadanie. Następujące wydają się najdonioślejsze:

#### I. Prace edytorskie:

1) Corpus archiwaljów, dotyczących sztuki Stanisława Augusta, głównie z Archiwum Bacciarellego w Petersburskiej Bibliotece Publicznej i z Archiwum Popielów w Krakowie. Umiejętny wybór powinien wystarczyć.

2) Corpus ikonograficzny, obejmujący wzory sztuki Stanisława Augusta, zwłaszcza architektury i zdobnictwa, zarówno rzeczy wykonane, jak i niewykonane, a zachowane w projektach (Teki Stanisława Augusta z Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu).

#### II. Prace monograficzne:

1) Monografie artystów: przede wszystkim Bacciarellego, ale także Merliniego, Le Brun'a, Plerscha, Schrögera, Tokarskiego i innych.

2) Monografie gmachów: przede wszystkim Łazienek, ale także Stanisławowskich części Zamku.

3) Monografia organizacji dworu artystycznego Stanisława Augusta. Tu by należała charakterystyka działalności samego króla na polu sztuki.

4) Monografia stylu Stanisława Augusta, zwłaszcza paralelizująca takowy z klasycyzmem innych krajów.

Jednolitość ówczesnego życia artystycznego robi to, iż z jakiegokolwiek punktu się zacznie jego badanie, kończy się na całości. Zwłaszcza, gdy się weźmie monografie najważniejszych ludzi i rzeczy. Dokładna monografia Bacciarellego lub monografia Łazienek będą z natury rzeczy monografiami sztuki za Stanisława Augusta, bo w rękach Bacciarellego łączyły się wszystkie nici tej sztuki, a w Łazienkach pracowali wszyscy artyści. Ale oczywiście punkty widzenia byłyby w tych monografiach różne, i jedna nie zastąpi drugiej.

Analizę stylu ułatwia ogromnie to, iż jest to styl rozechodzący się z jednego ogniska. Analiza jego wymaga natomiast wielu badań porównawczych, gdyż dał on nie tyle nowe formy, ile nowe połączenia form. Formy zaś, które łączył, pochodziły z międzynarodowej sztuki XVIII wieku i z wzorów klasycznej starożytności i, nienajmniej może, z przypomnień renesansu i baroku, dla których król miał kult szczególny. Przyszły te formy wraz z artystami dworu z obcych krajów, z Bacciarellem i Merlinim z Włoch, z Le Brunem i Louisem z Francji, z Kamsetzerem z Niemiec. Ale różne elementy połączyły się na gruncie polskim, by dać całość o samorodnym i odrębnym piętnie.